



„Titanic. The Exhibition” już w Krakowie

2018-02-09

Skórzana walizka, szczotka do włosów, świecznik, flakon na perfumy, lornetka, portmonetka, złote okulary, lokówka, torebka wieczorowa, zastawa stołowa, butelki wina i piwa, karty do gry. Oto niektóre rzeczy ocalałe z katastrofy Titanica - największego, najdroższego i najbardziej luksusowego transatlantyku, który ponad sto lat temu zatonął w lodowatych wodach Atlantyku. Od 9 lutego do 30 czerwca można je oglądać na wystawie „Titanic. The Exhibition”. Ekspozycja urządzona została w budynku byłego hotelu Forum przy ul. Konopnickiej 28.

Zostawione przez podróżujących rzeczy wydobywano z wraku od lat osiemdziesiątych. Następnie wystawiano je na aukcjach. Na pomysł, żeby przedmioty te zebrać i pokazać na mobilnej wystawie, wpadł Claes G. Wetterholm – słynny szwedzki marynista, uczestnik czterech ekspedycji do wraku Titanica. Pozostałe eksponaty podarowali organizatorom krewni pasażerów, którzy przeżyli katastrofę. Do tej pory wystawę pokazywano m.in. w Sztokholmie, Barcelonie, Sewilli, Madrycie, Bratysławie, Budapeszcie i in. Łącznie obejrzało ją już kilka milionów gości!

Na wystawie znajduje się ponad 200 oryginalnych przedmiotów, dokumentów i zdjęć z pokładu Titanica, a także pocztówki i listy do rodziny napisane przez pasażerów czy dziennik prowadzony na bieżąco aż do dnia katastrofy. Poza tym zapoznać się można z licznymi replikami – dokładnie odtworzonymi kabinami, mostkiem kapitańskim, słynnymi schodami do sali balowej.

Dzięki ekspozycji odbiorcy poznają również fascynujące losy niektórych pasażerów – w tym Polaków, m.in. mieszkańców Krakowa i terenów obecnej Małopolski. Co prawda trudno jest jednoznacznie stwierdzić, ilu naszych rodaków płynęło na legendarnym statku, gdyż armator nie zapisywał narodowości podróżujących na listach pasażerów. Pewne jest, że w tamtych czasach dziesiątki tysięcy Europejczyków uciekały przed wojną i biedą. Polacy nie byli w tym względzie żadnym wyjątkiem. Dokładnie w 1902 roku z Polską pożegnała się dobiegająca wówczas trzydziestki Helena Rubinstein, która opuściła Kraków, a później kontynent właśnie statkiem, tyle, że płynącym z Wiednia.

Największą barierą była cena rejsu. Najtańszy bilet kosztował tyle, co roczny wynajem mieszkania dla robotnika. Na liście pasażerów znajdziemy jednak polsko brzmiące nazwiska: Ostrowska, Kozłowski, Pawłowicz – jest ich kilkanaście. Często byli to Polacy przebywający już od jakiegoś czasu na emigracji – we Francji lub Wielkiej Brytanii. Nie będzie zaskoczeniem, że wszyscy mieli bilety trzeciej kategorii. Wśród pasażerów można było znaleźć m.in. Berka Trembeckiego, Polaka żydowskiego pochodzenia, który pracował w Londynie. Jako jednemu z nielicznych mężczyzn i pasażerów trzeciej klasy udało mu się przeżyć katastrofę. Należy również wspomnieć polskiego księdza Józefa Montwiłła, który utonął rezygnując z miejsca w szalupie ratunkowej. Miał okazję się uratować, lecz zamiast tego pozostał na pokładzie tonącego statku i razem z księdzem anglikańskim oraz niemieckim benedyktyinem Josephem Peruschitzem, do końca udzielał ostatniego namaszczenia. Jego ciała nigdy nie odnaleziono.

Titanic był największym na świecie pływającym hotelem. Zgodnie ze słowami jego budowniczych, miał być niezatapiający. 10 kwietnia 1912 roku transatlantyk wypłynął w swój dziewiczy rejs – z Anglii do Nowego Jorku. Dokładnie 15 kwietnia o godz. 2.20, po zderzeniu z górą lodową, Titanic zaczął tonąć, aż w końcu całkowicie zniknął pod wodą. Z 2228 osób (w



**Magiczny
Kraków**

niektórych źródłach można przeczytać, że na statku płynęło o 20 osób mniej) utopiło się lub zmarło ponad 1,5 tys. pasażerów, przeżyło jedynie 712.

Więcej informacji o wystawie na stronie internetowej www.wystawatitanic.pl oraz [na Facebooku](#).